PAMIĄTKA Z WILNA

ULOŻYŁ OGOŃCZYK.

M BIURA REKLAMOWEGO S. GRABOWSKIEGO, WILNO.

Gołtowski Ignacy - Pamiątka z Wilna

K-88/80

U

Uniwersytet Warszawski
BIBLIOTEKA
Wydz. Hum.
Filia w Białymstoku

V

122462

Pamiątka z Wilna.

Wilno, ta „perła korony polskiej“, jak go w swej odezwie do ludności nazwali okupanci Niemcy, zawiera tyle skarbów, relikwij i pamiątek swej świetnej przeszłości, że można w nich przebierać, jak w drogocennych kosztownościach, z których każda ma inną wartość, a jedna od drugiej piękniejsza i milsza dla oczu i serca. Lecz „perłą nad perłami“, skarbem bezcennym i ukochaniem najwyższem, jest Ta, „co w Ostrej świeci Bramie“ i płaszczem swej niebiańskiej opieki od niepamiętnych wieków ochrania Wilno i jego mieszkańców od nieszczęść i klęsk, jakie w czasie długich dziejów tego grodu spadały nań z ręki wrogów.

Dnie chwały i upadku.

W pomrokach wieków, w spowiciu legend i podań ludowych, rozpoczyna się historja powstania Wilna jako miasta. Gaje święte, czczone przez plemiona litewskie i białoruskie tutaj zamieszkałe; dombrowy, jako miejsca łowów książęcych; a może wreszcie hojnie przez naturę uposażone w dwie rzeki przy górzystem położeniu miejsce, co dawało naówczas możność łatwiejszej obrony przed nieprzyjacielem; oto powody, które prawdopodobnie zwróciły uwagę Wielkiego Księcia Litewskiego Gedymina na zakątek ziemi przy zlaniu się Wilenki z Wilją położony. Tu w czasie łowów, odpoczywając na Turzej Górze, dziś Zamkową zwanej, powziął książę myśl założenia obronnego zamku i obrania sobie nowej siedziby na stolicę

państwa w 1323 r. A kiedy Jagiełło wraz z królową Jadwigą w 1386 r. Chrzest Litwie ponieśli, rozwój Wilna był zapewniony. Już w następnym roku założone zostaje biskupstwo wileńskie, a miasto otrzymuje „prawo magdeburskie". Pada ono wprawdzie pastwą pożaru w 1399 r, ale szybko podnosi się z upadku i pod opiekuńczymi rządami Jagiellonów do rozkwitu i potęgi dochodzi.

Czasy Aleksandra Jagiellończyka są przełomową chwilą w dziejach miasta. Za namową biskupa wileńskiego Tabora opasano całe miasto murami obronnymi z 5-ciu bramami, z których Miednicka (inaczej Ostrobramska) takiej sławy kiedyś nabrać miała. W tym czasie przebudowany zostaje z drewnianego na murowany Zamek dolny. Zjawiają się kupcy cudzoziemscy i zakładają swoje dzielnice (niemiecką) i domy zajezdne (ruski i żydowski).

Pod dobroczynną ręką króla Zygmunta Augusta sypią się na miasto przywileje. Wyrastają pałace magnackie i ratusz wspaniały. Król rozmiłowany w Barbarze Radziwiłłównie, wdowie po Gasztoldzie, wojewodzie Trockim, czas dłuższy w Wilnie przebywa i wreszcie potajemnymi ślubami łączy się z ukochaną w kaplicy Katedry wileńskiej.

Mądry a dzielny król Stefan Batory funduje Akademję (1579 r.) i ustanawia „Trybunał litewski" (1581 r.). Były to najświetniejsze lata rozwoju Wilna. Od tej pory zaczyna się stopniowy upadek miasta. W roku 1610 całe miasto, nie wyłączając królewskiego Zamku, pada pastwą pożaru. Królowa Konstancja z maleńkim królewiczem Janem Kazimierzem z życiem zaledwie uchodzi. Dziesięć kościołów i 4700 domów niszczy straszny żywioł. A w ślad za jedną klęską idzie druga: głód i morowe powietrze, dziesiątkujące ludność.

Pół wieku nie upłynęło, kiedy za nieszczęśliwę-

gó króla Jana Kaźmierza zwalił się na kraj cały „potop“ wojen szwedzkich, moskiewskich, kozackich.

Wódz moskiewski Chowański zdobywa Wilno (1655 r.) i na łup wydaje dzikim hordom bezbronne miasto.

Osiem dni trwał pożar. 20.000 mieszkańców wymordowała rozbestwiona tłuszcza, a zaraza nie mniej bogate zbierała żniwo. Dopiero w 1660 r. hetman Michał Pac oswobadza Wilno od Szwedów, a i to Moskale półtora roku trzymali się na Górnym Zamku, nim ich wreszcie stamtąd wypędzono. Tym to zwycięstwom na podziękę Wielki Hetman ślubuje wystawić taką świątynię, jakiej w całej Polsce niema i rozpoczyna w 1668 r. budowę Kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu.

A później przychodzą czasy coraz większego upadku Rzeczpospolitej. Po kraju przewalają się wojska i moskiewskie, i szwedzkie, i saskie, plądrując i rabując wszystko, nie wyłączając świątyń. Kroniki z tych smutnych dziejów notują w 1710 roku mór, od którego zginęło 35 000 osób. W 1733 r. rzeź moskiewską, w czasie której splugawiono relikwje św. Kazimierza i serce W. Ks. Witolda. Lata 1706—1715—1737—1741—1748—1749, to lata strasznych pożarów, od których „zginęło niemal wszystko, co powstało za złotych czasów Jagiellonów".

A jednak nie upadło miasto zupełnie. Już za króla Stanisława Augusta mieszczaństwo dochodzi do znacznego dobrobytu. Powstają liczne zakony Dominikanów, Karmelitów, Augustjanów, Bazyljanów. Przebudowują Katedrę. Budują obserwatorjum przy Akademji. Oświatę niesie Komisja Edukacyjna. Były to jednak ostatnie promienie zachodzącego słońca. Na mocy drugiego rozbioru Wilno przechodzi do Rosji. Na chwilę jeszcze błysnęło imię Polski w 1794 r., gdy dzielny płk. Jakób Jasiński stanął na czele wileńskiego powstania. Powieszono wtedy zdrajcę hetmana Kosakowskiego przed kościołem św. Kazimierza. Już jednak 12-go sierpnia zdobywają Moskale miasto i obejmuje władzę wojenny gubernator moskiewski.

Zaczyna się najcięższy, a tak długi okres, niewoli i prześladowań rosyjskich.

W 1800 roku na rozkaz cara rozpoczęto burzenie obronnych murów miasta. Cudem prawdziwym ocalała od zagłady Ostra Brama. Szereg kościołów zamienono na szpitale i więzienia wojskowe. Zamknięto Uniwersytet. Młodzież szkolną filaretów, filomatów i promienistych rozpędzono po stepach i katorgach rosyjskich.

Krótki pobyt tego boga wojny, Napoleona, w czasie Wielkiej Wojny francusko-rosyjskiej w 1812 r. od 28/VI—16/VII nic dobrego miastu nie przyniósł, jeno rabunki i zniszczenie kościołów, z którymi Francuzi obchodzili się nielitościwie i bezceremonjalnie.

A potem krótkie echa i przebłyski walk o wolność. A więc w 1831 r. zelektryzowała miasto porażka Giełguda na Ponarskich wzgórzach. Opłakano rozstrzelanie Szymona Konarskiego za organizację „Związku Ludu Polskiego“, a potem liczne egzekucje w 1846 r., kiedy młode życia oddawali Dalewscy, Rer, Hofmeister, Renier i inni. A dalej to nieustanne zsyłanie spiskowców „w Sybir“ i konfiskowanie majątków.

Aż wreszcie przyszły te straszne czasy Murawjewa „wieszatiela“. 37 ofiar wiadomych, a ileż bezimiennych! Ks. Iszora, ks. Ziemacki, Zygmunt Sierakowski, Kołyszko, Leśniewski i tylu, tylu innych, rozstrzelanych lub powieszonych! Biskup Krasiński wywieziony do Wiatki. W Ostrej Bramie napis: *„Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się“*, z rozkazu Murawjewa zniszczony i zastąpiony łacińskimi wyrazami. Nie wolno mówić w publicznych miejscach po polsku. „Wospreszczajetsia goworit' po polski“. Nawet litanję przed kaplicą Najświętszej Panienki ksiądz odmawiał po łacinie, a lud modlący się, odpowiadał: „ora pro nobis“. W tym też czasie je-

dyne pismo polskie „Kurjer Wileński" i teatr zamknięte zostały.

Lecz mało prześladowań i znęcania się. Nie wystarczały wrogowi konfiskaty i rabunki, trzeba jeszcze dać zwyciężonym policzek. I oto w 1902 roku przed pałacem biskupim, dziś „Plac Napoleona", staje pomnik Murawjewa, a w pięć lat potem na wprost Katedry pomnik rozpustnicy Katarzyny II-ej, na którą to uroczystość spędzono co znaczniejszych obywateli i dygnitarzy.

Nie złamały jednak mieszkańców Wilna gnębienia wiary i ducha. Po przegranej wojnie rosyjsko-japońskiej, gdy w 1905 r. ukazał się carski „Akt tolerancyjny", całe Wilno zamanifestowało w uroczystościach „Bożego Ciała" swoją katolickość i przywiązanie do wiary świętej! Napróżno satrapi moskiewscy spróbowali jeszcze raz zdusić budzącą się polskość w kleszczach rosyjskich. Wywieziono do Rosji biskupów Hryniewieckiego, potem Roppa, wreszcie Zwierowicza. Zamknięto Tow. Oświatę i Sokoła. Fala rusycyzmu jeszcze raz chciała zalać duszę polską jadem swej nienawiści. Napróżno! Nadeszła „Wielka Wojna" i 19-go września 1915 r. skończyło się w Wilnie panowanie Moskali.

Zaczęła się okupacja niemiecka, a z nią straszna nędza i rabowanie przez głodnych szwabów wszystkiego, co się dało. Jednocześnie widząc usuwającą się ziemię z pod nóg swoich, Niemcy rozpoczęli na gwałt robić sztuczną politykę litewską. Utworzono 23/IX 1917 r. „Tarybę" litewską. Lecz już w grudniu 1918 r. zawiązuje się „Organizacja Wojskowa", która usiłuje bronić miasta przed bolszewikami. W wielką sobotę 19 kwietnia 1919 r. ułani Beliny wkraczają do Wilna, a 21 kwietnia, entuzjastycznie witany, wjeżdża Naczelny Wódz Józef Piłsudski. W Wilnie powstaje „Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich". Otwarto Uni-

wersytet. Zaczynało się nowe życie dla umęczonego grodu.

Nie był to jednak ostatni „Krzyżyk“, jaki Wszechmocnemu spodobało się zesłać na naszą Ojczyznę. Już 14 lipca 1920 r. Wilno zajęli bolszewicy, którzy ustępując wkrótce z niego, na mocy „Umowy Suwalskiej“ odstąpili miasto Litwinom. Tu jednak wyczerpała się cierpliwość mieszkańców udręczonej ziemi. Generał Lucjan Żeligowski na czele dywizji litewsko-białoruskiej, a z wydatną pomocą ludności cywilnej, usuwa 9-go października 1920 r. rządy Władz Kowieńskich i ustanawia „Litwę Środkową“, która przez usta swych delegatów do „Sejmu Orzekającego“ w dniu 20 lutym 1922 roku 101 głosami, przeciwko 3 wstrzymującym się od głosowania, jednomyślnie wypowiedziała się za przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski „po wieczne czasy“. Uchwałę tę 24 marca tegoż roku zatwierdził „Sejm Ustawodawczy“ w Warszawie, a w rok potem „Rada Ambasadorów“ uznała wschodnie granice państwa polskiego za ustalone.

Od tej pory Wilno wróciło do swej Macierzy i rozpoczęło nową erę długich, a tak dziwnie różnych dziejów.

Ostra Brama.

Patrząc ze szczytu Zamkowej Góry na otaczające ją wieńcem rozległe miasto, na te wieże strzeliste Kościołów, na patyną wieków pokryte sędziwe domy i gmachy, trudno wprost uwierzyć, że to piękne i wspaniałe swą wielkością miasto tyle klęsk przechodziło. Że kiedy tyle razy domostwa obrócone w perzynę, ludność wymordowana przez rozjuszone żołdactwo, to głód i zaraza, zdaje się dokończą chyba tylko ostatecznej zagłady i śladu wkrótce nie będzie z dumnej stolicy Jagiellonów. A jednak zaledwie lat

dziesiątek jeden i drugi upłynął, już dźwigają się mury i zwiększa się ludność, i znów powstaje miasto, jeszcze większe, jeszcze wspanialsze, niż było dotąd.

Jakaż to siła sprawić mogła? Jakim to cudem rzeczy, niewykonalne, zdaje się, stawały się łatwemi i w czyn się wcielały?

Na to odpowiedź może być jedna tylko: opieka to i łaska Najświętszej Maryi Panienki Królowej Ostrobramskiej, która nie pozwoliła nigdy, aby wierni Jej czciciele i wyznawcy upadli na duchu i opuścili ręce, nawet po największej klęsce, nawet po najstraszniejszem zniszczeniu.

Wołanie **„Matko miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się“**, nie napróżno wyryte złotemi głoskami na murach dźwigających wizerunek Boskiej Opiekunki i Królowej! Jej to sprawą i miłosierdziem działo się, że tam gdzie jeno rumowiska pogorzel i szkielety ludzkie pozostawały, już nazajutrz budziło się życie i rany zabliźniały się szybciej niż zwykle.

Napróżno chcielibyśmy dociekać początków pochodzenia cudownego obrazu N. M. P. Ostrobramskiej. Z podań, jakie z ust do ust przechodziły z wieku w wiek, wiadomo, że kiedy za czasów króla Aleksandra Jagiellończyka otoczono miasto murami, a bramami obronnemi, to odwiecznie przyjętym zwyczajem, tak z zewnętrznych jak i wewnętrznych stron każdej bramy poumieszczano obrazy Matki Bożej i Świętych pańskich. Było to roku pańskiego 1498 i następnych. — Lecz już w 1508 r. brama Miednicka, Ostrobramską później nazwana, kosztem króla Zygmunta I przebudowana została. Czy wtedy, czy też przedtem, obsadzony został w bramie obraz N. M. Panny Ostrobramskiej i zkąd został na ten cel wzięty obraz, czy ze skarbców kościelnych, czy królewskich, czy specjalnie przez sprowadzonego mistrza

namalowany, — na to nigdy stanowczo odpowiedzieć nie będzie można. Mogą być tylko prawdopodobne domysły.

Tak naprzykład Dziekan Raduński, ks. Daniel Łodziata Kanonik wendeński, pisze, że obraz dostał

się w ręce Wielkiego Księcia Olgierda w czasie wypraw na Chersoń, jako zdobycz wojenna, i po wprowadzeniu na Litwie chrześcjaństwa został z czasem podarowany O. O. Karmelitom.

Inne badania robią domysł, opierając się na dziwnem podobieństwie twarzy Barbary Radziwiłłówny do rysów Królowej Ostrobramskiej, że obraz ten mógł być malowany przez kogoś z dworzan Królewskich, który chciał się przypodobać Królowi Zygmuntowi Augustowi i nadał obrazowi rysy drogiej Królewskiemu sercu osoby.

Nowsze badania, oparte na znajomości sztuki malarskiej, stwierdzają, że obraz powstał około 1500 roku, gdyż tylko do XVI wieku w ten sposób przyrządzano farby. Piszą też, że w Krakowie w kościele Bożego Ciała znajduje się malowany przez malarza Łukasza w 1626 r. wizerunek Madonny, łudząco przypominający obraz Ostrobramski, ztąd przypuszczenie, że i Królowa Ostrobramska w tym też czasie powstała. Zgadza się to twierdzenie o tyle nawet z historją Wilna, że w roku 1626 przy Ostrej Bramie ufundowano Kościół św. Teresy dla Księży Karmelitów Bosych, którzy specjalną czcią obraz Matki Bożej otoczyli.

Zostawiając więc historykom spory o czas powstania i miejsce pochodzenia obrazu, zaznaczmy, że jest on malowany na dębowej desce, sklejanej z 8 oddzielnych kawałków, ma wysokości dwa metry, a szerokości jeden metr sześćdziesiąt trzy centymetry. To sklejanie z czasem pod wpływem wilgoci rozluźniło się i spowodowało rysę przez twarz obrazu, dając powód do mylnych przypuszczeń, że rysa pochodzi od uderzenia szablą. Sam obraz wyobraża Matkę Boską do połowy figury, z twarzą pociągłą, z głową lekko na bok pochyloną, z rękami na krzyż na piersiach złożonemi. Cały obraz za wyjątkiem

twarzy i rąk okryty jest sukienką srebrną pozłacaną, gdańskiej roboty, z konakiem z pereł i djamentów. Nad głową umieszczone zostały dwie korony: mniej-

sza i większa. Pierwsza oznacza Królowę Polski, druga Królowę Nieba. Korony te dotychczas były srebrne

pozłacane. Obecnie przy uroczystej koronacji dnia 2 lipca 1927 roku zamienione zostają na szczerozłote, zaś cały obraz najstaranniej oczyszczony z brudu i kurzu i zabezpieczony od zniszczenia. O pracach tych znajdujemy ciekawy opis w „Gaz. Por. Warsz.":

„Gdy kurz z obrazu zmyto, wyjrzała twarz Matki Bożej, jasna, o cerze mlecznej, białej, okraszona doskonale zachowanemi w barwie rumieńcami. Druga połowa XVII wieku zdaje się nie ulegać wątpliwości. Matka Boska ma na sobie płaszcz koloru ciemnobłękitnego o zielonej podszewce, sukienkę czerwoną. Nakrycie głowy białe, z pod płaszcza doskonale widoczne, jest rodzajem chusty białej i miękkiej, związanej pod brodę, okręca szyję i na piersi otokiem opada w kształt zakonnego kornetu.

Na obrazie widać dwie dziury od kul: jedna niemal w rogu obrazu, druga w okolicy serca Matki Bożej! Skąd pochodzą te ślady — nie wiadomo.

Na specjalną uwagę zasługuje srebrna, pozłacana sukienka, nakładana na obraz. Jest to robota złotnicza wysokiej miary artystycznej. Że została wykonana na miejscu w Wilnie, dowodzi fakt, iż fałdy jej zgadzają się identycznie z fałdami namalowanemi na obrazie, wobec czego upada wersja, jakoby sukienka do obrazu zamówiona była i wykonana w Gdańsku. Sukienka jest pomnikiem złotnictwa wileńskiego".

Lecz wróćmy do historji samego obrazu. Otóż tych to Karmelitów Bosych zabiegami i staraniem obraz z dotychczasowego drewnianego ganeczku na bramie przeniesiony został w 1671 r. najprzód do kościoła św. Teresy, a następnie w tymże roku do umyślnie zbudowanej drogą składek i ofiar kapliczki z wielką okazałością i uroczystością. Od tego to czasu rośnie chwała Najświętszej Panny Ostrobramskiej, pomnażana licznemi cudami, świadectwem których liczne vota, jakie przy obrazie na wieczną

rzeczy pamiątkę składano. Z tych to czasów datuje się zwyczaj zbierania ludności na nabożeństwa i dla śpiewania pobożnych pieśni oraz litanji. Niestety, nie o wszystkich cudach przechowały się kroniki kościelne. Część książek padła ofiarą zniszczenia w czasie wojen, inne wywieźli Karmelici po skasowaniu zakonu przez rząd rosyjski. Wiadomo jest jednak, że w 1706 r., kiedy groźny pożar otaczał z dwóch stron klasztor i Kościół Karmelicki, Ojciec Zacharjasz i brat Urban chwycili wielki obraz, aby przenieść go w bezpieczne miejsce. A w tej chwili ogień ustał i dogasać zaczął, co wyraźnym cudem było.

Jednakże w kilka lat później, w 1715 roku ponowny pożar zniszczył część miasta, wtedy też spłonęła od pożaru drewniana kapliczka N. P. Ostrobramskiej. — Chroniąc obraz od zniszczenia ojcowie Karmelici znowu przenieśli go do kościoła św. Teresy, gdzie przez lat parę pozostawał, dopóki nie uzbierano funduszy na wymurowanie kapliczki takiej, jaką dziś widzimy. Z niezwykłą okazałością odbyło się poświęcenie nowej kaplicy w obecności czterech biskupów, wielu dygnitarzy i duchowieństwa i mnóstwa wiernych przybyłych z najdalszych okolic.

Pamiętne też na zawsze jest zdarzenie, gdy w 1702 roku wojska szwedzkie weszły do Wilna, żołdacy szwedzcy w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę rozpalili w Ostrej Bramie ogień i bluźnić Matce Bożej zaczęli. W tym momencie wielka żelazna brama wypada z zawias i kilku z nich trupem kładzie. Zaś w dwa dni potem rycerz Antoni Nowosielski, polecając swe życie opiece N. M. P. Ostrobramskiej, z niewielkim oddziałkiem wojska wpadł do Wilna przez Ostrą Bramę i mnóstwo Szwedów nabił, poczem uciekł bez żadnej dla siebie szkody.

Mamy i w nowszych czasach dowody cudownej opieki Matki Najświętszej nad miejscem, specjalnie

pod Jej pieczą pozostającem. Oto gubernator wileński Orżewski zabronił śpiewania i modłów przed kaplicą Ostrobramską. Tej że nocy rażony apopleksją marny żywot zakończył. Ciało jego, wiezione do Petersburga uległo wypadkowi pożaru od przewróconej świecy.

Takiemu też wypadkowi nagłej śmierci uległ duchowny prawosławny Nikander, zaś drugi pop ogłuchł na zawsze, gdy na zebraniu duchownych prawosławnych zapadło postanowienie dokonania nowych prób celem zagarnięcia obrazu dla prawosławia, jako rzekomo przywiezionego z Kijowa.

Wspominają też kroniki, jak piorun uderzył w grobowiec, w którym pochowany został ks. Ż., niegodny gospodarz i opiekun kaplicy Ostrobramskiej w dobie po-Murawjewowskiej. Dotknięty pod koniec życia obłędem wielkości, co jako „palec Boży“, uważane było, jeszcze i po śmierci nie zaznał spokoju.

Mnóstwo pozatem dowodów opieki N. M. Panny Ostrobramskiej notują podania w wypadkach pożarów i cudownych uzdrowień chorych na oczy. To też każda sobota, dzień Maryi, jest specjalnie przez pobożnych i strapionych uroczyście obchodzona. Już od godziny 8 rano do 12 odprawiane są msze święte, wieczorem zaś o godzinie 6-ej śpiewana litanja do Matki Boskiej. — Niema chyba człowieka, na którym nie wywarł by silnego wrażenia widok tych tłumów ludzi, klęczących i modlących się na ulicy przed obrazem Najświętszej Panienki. Nawet inowiercy krótką uliczkę od Ostrej Bramy do Kościoła św. Teresy przebywają z odkrytemi głowami, zaś w czasie nabożeństw ruch kołowy zupełnie jest zabroniony.

Tak jest codziennie. Jednakże trzy razy do roku obchodzone bywają specjalne uroczystości. Są to: 1) trzecia niedziela po Wielkiej Nocy w dzień Opieki św. Józefa; 2) na Zielone Świątki; i 3) w drugą nie-

dzielę listopadową w dzień Opieki N. M. Panny. Każda z tych uroczystości ma swój odrębny charakter. Na wiosnę odprawiane jest czterdziestogodzinne nabożeństwo na intencję całorocznej pomyślności w pracy. Na Zielone Świątki korzą się u stóp Maryi pątnicy zdążający na pielgrzymkę do Kalwarji. Wreszcie na jesieni przez całą oktawę trwają modły, a ostatniego dnia, po nieszporach nadzwyczajnie podniosłych i uroczystych, Biskup udziela błogosławieństwa całemu miastu i zebranemu wielotysięcznemu tłumowi.

Tak jest od długich wieków i na wieki długie pozostanie! Przywiązanie bowiem mieszkańców Wileńszczyzny specjalnie, a pozatem dalekich, dalekich okolic kraju, jest tak wielkie i żarliwe, że chyba tylko można porównać je do tych uczuć, jakie kierują corocznie setki tysięcy pielgrzymów do stóp „Panny Świętej, co Jasnej bróni Częstochowy“!

Kościół św. Stanisława — Katedra.

Najwspanialszą świątynią wileńską, podniesioną do godności Katedry, jest dawny kościół zamkowy św. Stanisława na placu Katedralnym. Przekroczył by ramy niniejszej pracy szczegółowy opis tej wielkiej świątyni, zaznaczymy więc tylko rzeczy najważniejsze.

Tak jak całe miasto Wilno wielokrotnie padało pastwą pożarów, tak też i kościoł pierwotny, w tem miejscu z drzewa przez Króla Jagiełłę w 1387 r. wystawiony, parokrotnie ulegał zniszczeniu, a następnie odbudowie. W roku 1555 widzimy go już murowany, jako Katedrę, w której odbywał się Synod. — Kiedy jednak w 1769 r. zawaliła się jedna z wież, a padając zniszczyła sklepienie i zabiła 6-ciu księży i kleryka, biskup Massalski przystąpił do gruntownej restauracji kościoła i powierzył ją młodemu architektowi Gucewiczowi. Ten w gorliwości swej, aby, jak mu

zalecono, „wyprowadzić świątynię wspaniałą, symetryczną i w rzeźbę przybraną“, zniszczył dużo dawnych kaplic i przybudówek, pozostawiając jedynie nietknięte kaplicę św. Kazimierza i kaplicę królew-

ską. Samej świątyni nadał Gucewicz wygląd monumentalny i zewnętrznie okazały. Umarł, nie dokończywszy prac. Następca jego Szulc i inni nie wszystko w myśl projektów Gucewicza przeprowadzili, jest więc w tym gmachu pewna mięszanina stylów budowlanych.

Na zewnątrz świątyni na froncie widzimy płaskorzeźbę przedstawiającą ofiarę Noego po wyjściu z arki. W niszach cztery postacie Ewangelistów, oraz posągi Abrahama i Mojżesza. We wnętrzach bocznych portyków umieszczone są od strony skweru postacie Królów polskich, a od strony ogrodu Świętych z zakonu Jezuitów. Na szczycie kościoła wznoszą się trzy olbrzymie posągi: Św. Heleny po środku, św. Stanisława z lewej strony i św. Kazimierza z prawej strony.

Wnętrze katedry oprócz jedenastu kaplic posiada dwa tylko ołtarze: kanoniczy i wikarjacki, łączące się w jedną całość. Na ołtarzu kanoniczym znajduje się srebrne cyborjum, przedstawiające Ostatnią Wieczerzę. Jest to dar biskupa Brzostowskiego z XVI wieku. Obraz w Wielkim ołtarzu przedstawia zamordowanie św. Stanisława przez Bolesława Śmiałego. — Z innych obrazów zasługują na obejrzenie niewielki obraz pod szkłem wyobrażający Chrystusa z uczniami w Emmaus, jakoby pędzla Tycjana. Z tyłu za ołtarzem pod pomnikiem W. Ks. Witolda (fundacja królowej Bony z 1573 r.) znajduje się starożytny obrazek Matki Boskiej, ofiarowany W. Ks. Witoldowi przez cesarza bizantyjskiego Paleologa. Jest to, bodaj że najstarszy obraz ze wszystkich, jakie są w Wilnie. Pozatem znajduje się w głównej nawie Katedry mnóstwo cennych obrazów przedstawiających św. św. Apostołów (malarza Smuglewicza), 16 obrazów Vilaniego z dziejów Biblijnych, oraz bardzo wiele nagrobków i pomników.

122462
Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

Kaplica św. Kazimierza.

Przechodząc do zwiedzania kaplic, zatrzymujemy się przedewszystkiem przed kaplicą św. Kazimierza.

którego relikwje znajdują się w srebrnej trumience nad ołtarzem. Kaplica ta zbudowana z polecenia króla Zygmunta III, jest naśladownictwem Zygmuntowskiej kaplicy na Wawelu. Pięknie ozdobiona rzeźbami i marmurami, kryje w swych podziemiach zwłoki Króla Aleksandra Jagiellończyka, serce Władysława IV, oraz szczątki królowych Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety, żon Zygmunta Augusta. — W niszach kaplicy stoją posągi królów polskich z rodu Jagiellonów. Zwracającym uwagę jest mały obrazek w ołtarzu, przedstawiający św. Kaźmierza o trzech rękach, co jak niesie podanie, pochodzi ztąd, że kontury pierwotnie namalowanej ręki wystąpiły po zamalowaniu jej i nie dały się już w żaden sposób zamalować — Ciekawą też jest przenośna ambona, służąca złotoustemu Skardze, a przedstawiająca orła podtrzymującego kielich. Orzeł ten ma odpiłowaną głowę za czasów Murawjewowskich. — Nad wejściem do kaplicy znajduje się loża królewska, połączona niegdyś krużgankiem z Zamkiem dolnym.

Kaplica królewska.

Druga kaplica, która uniknęła przeróbek w czasie restauracji kościoła przez Gucewicza, jest to kaplica królewska lub Wołłowiczowska, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji. Zbudowana ona została w 1474 r. przez Kaźmierza Jagiellończyka, a w 1630 r. przerobiona dla biskupa Wołłowicza. Obronił ją od zburzenia napis, jaki po łacinie umieścił architekt wewnątrz kaplicy: „Niszczycielu tego dzieła, bądź przeklęty“! W kaplicy tej w 1547 r. w nocy odbył się ślub króla Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Tutaj też byli początkowo chowani członkowie królewskiej rodziny, zanim nie przeniesiono ich do podziemi kaplicy św. Kazimierza.

Inne kaplice nie pozbawione są również wielu cennych pamiątek i zabytków sztuki. Kunsztownie zbudowana jest zakrystja. Skarbiec nad nią zawiera dużo cennych przedmiotów, trudno jednak wszystkie je opisywać. Wspomnijmy jeszcze o dwóch zabytkach głębokiej przeszłości. Jedna z nich to mały łoszek pod wielkim ołtarzem, uchodzący za miejsce dawnego „Znicza“ pogańskiego, o czem świadczyć mają komin i okopcone sadzą ściany, aczkolwiek naukowe badania twierdzą, że mury tego loszku są o wiele późniejszego pochodzenia. Drugim zabytkiem zamierzchłych czasów jest dzwonnica przy Katedrze, którą chętnie zwiedzającym pokazują jako pamiątkę z pogańskich czasów. Rzut oka na nią łatwo powie, że w każdym razie składa się ona z dwóch części: dolnej znacznie starszej i nadbudowanej w późniejszych wiekach górnej części. Na dzwonnicy tej widzimy z dwóch stron ślady kul. Jest to pamiątka wojny z bolszewikami, którzy z ulicy Mostowej ostrzeliwali nasze wojska, strzelające z wylotu ulicy Zamkowej. Wieża więc znalazła się z dwóch stron na linji strzałów. Z wieży tej codziennie o godzinie 12-ej odgrywany jest hejnał: „Nie rzucim ziemi, zkąd nasz ród“. Na placu przy Katedrze położonym odbywają się uroczystości narodowe i wojskowe. Naprzeciwko kościoła znajduje się gmach Urzędu Wojewódzkiego, a w różnych kierunkach rozbiegają się liczne ulice. To też można śmiało powiedzieć, że obecnie jest to centrum, a zarazem najpiękniejsza dzielnica nowoczesnego Wilna.

Góra Zamkowa.

Każdy, kto przybywa do Wilna, wędrówkę swoją rozpoczyna od modlitwy w Ostrej Bramie, a następnie najczęściej udaje się na Górę Zamkową, skąd przedstawia się przepiękny widok na całe miasto,

przepasane wstęgami rzek Wilji i Wilenki. Położeniem bowiem swojem Wilno zajmuje bodaj że pierwsze miejsce wśród miast polskich.

Góra Zamkowa, znajdująca się dzisiaj niemal w środku miasta i oddzielona rzeką od Góry Trzykrzyskiej, zwała się kiedyś „Turzą", na pamiątkę zabicia „tura" na łowach przez Gedymina i stanowiła zakończenie pasma wzgórz. Tu odpoczywając po trudach łowieckiej wyprawy, postanowił wielki wojownik wykorzystać właściwości gruntu i założyć zamek obronny, a z czasem przenieść swą stolicę. Z jego to polecenia przekopano górę, oddzielając ją od następnej „Trzykrzyskiej", niegdyś „Łysą" zwanej, i skierowano tędy nurt rzeki Wilenki, tworząc w ten sposób rzeczywiście trudną do zdobycia warownię. Wszak to tutaj starosta wileński Mikołaj Moskorzewski, z niewielkim oddziałem wojska polskiego, bronił się w 1390 r. przeciw całej potędze krzyżaków.

Na tym to zamku, w trzysta lat później, kniaź ruski Myszecki przez półtora roku opierał się walecznym hufcom hetmana Michała Paca.

Na Górze Zamkowej znajdował się niegdyś skromny kościołek św. Marcina, dawno przez pożar zniszczony. Różne też koleje przechodził sam Zamek, „Górnym" zwany, w odróżnieniu od „Zamku Dolnego", u stóp góry położonego. Pierwszy był warownią, drugi rezydencją królewską. I jeden i drugi padły ofiarą burzycielskiej ręki Moskali w 1800 r. podczas rozbierania obronnych murów miasta. Na górze pozostała tylko część wieży i kawałek ściany.

Lecz nie tylko dla tych pamiątek spieszą pątnicy zwiedzać Zamkową Górę. Na dawnym dziedzińcu zamkowym pomiędzy dwiema topolami, jak niesie tradycja, pogrzebany został pokryjomo, powieszony przez Moskali 27. IV.1863 r. naczelny wódz powstania na Litwie Zygmunt Dołęga-Sierakowski. Tu również

pogrzebano ks. Iszorę, ślusarza Kołyszkę i innych. Mogiły kozackim zwyczajem zrównano z ziemią. Kierując się posiadanemi wskazówkami, za okupacji niemieckiej w miejscu tem postawiono drewniany krzyż artystycznej roboty według projektu rzeźbiarza Wiwulskiego. Zrąbany przez bolszewików, zastąpiony on został na razie krzyżem z trawy odmiennego koloru. W 1925 r. u stóp tego krzyża położono marmurową tablicę z nazwiskiem ofiar Murawjewowskich egzekucyj w 1863 roku, a także tablicę ku czci „Nieznanego Żołnierza" z ostatniej wielkiej wojny.

Góra „Trzykrzyska" i inne.

Oddzielona tylko wartkim strumieniem rzeki Wilenki od „Góry Zamkowej", góra „Łysa" otrzymała za czasów Władysława Jagiełły nazwę „Trzykrzyskiej". W 1915 r. z pozwolenia władz niemieckich ustawiono na niej monumentalny pomnik, z trzech krzyży składający się, również projektu rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego, twórcy pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, zabitego 5.I-1919 r. w czasie ostatnich wojen z bolszewikami. Krzyż ten góruje wysoko nad miastem, a w dnie słoneczne swą bielą na horyzoncie nieba robi nadzwyczaj podniosłe wrażenie.

Ustawienie pomnika na tej górze łączy się z tradycją, iż tu za czasów W. Ks. Olgierda w 1385 r. ukrzyżowano i postrącano potem do wody 7 Franciszkanów, którzy pierwsi na pogańską Litwę nieśli światło chrześcijaństwa. Z rozkazu Jagiełły ustawiono w tem miejscu trzy krzyże, które przez Murawjewa zniszczone zostały. Tutaj, na tej górze pochowany został w 1863 r. ks. Ziemacki i niektórzy inni powstańcy.

Za górą „Trzykrzyską" ciągnie się góra „Stołowa", a następnie „Bekieszowa", od imienia Kacpra

Bekiesza, węgra, przyjaciela króla Stefana Batorego, zmarłego w 1580 r. i tu jako arjanina z rozkazu króla pochowanego. Na mogile postawiono pomnik w kształcie wieży. Dzisiaj niema z niej śladu nawet, gdyż w 1838 r. wskutek obsunięcia się części góry, tak mogiła, jak i wieżyczka na niej postawiona, spadły do wody. Pozostała tylko nazwa. Zaznaczamy przy tej okazji, że wspominana często przez pisarzy „Góra Mendoga" i przypisywanie tej nazwy „Górze Zamkowej" jest zgoła mylne. Góra Mendoga istnieje wprawdzie ale w znacznem od Wilna oddaleniu i nie ma nic wspólnego z wymienionemi tutaj górami.

Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Wspominaliśmy już parokrotnie o jednej z najpiękniejszych świątyń nie tylko w Wilnie, lecz i w Polsce całej, kościele św. Piotra i Pawła na przedmieściu Wilna Antokolu, ufundowanym przez Wielkiego Hetmana Lit. Michała Kazimierza Paca, jako dziękczynienie Bogu za zwycięstwa nad wrogami Ojczyzny odniesione. Jest on poniekąd naśladownictwem bazyliki watykańskiej. Budował go architekt Jan Zaor z Krakowa przez osiem lat, począwszy od 1668 roku. Całe wnętrze kościoła pokryte jest rzeźbami, do wykonania których, sprowadzono włoskich rzeźbiarzy Perettiego i Gellego, a ci na czele 300 rzemieślników ozdobili kościół przeszło dwoma tysiącami różnych rzeźb i stiuków. Zaznaczyć trzeba, że podczas budowy umarł fundator kościoła, hetman Pac, i z tego zapewne powodu nie ustawiono harmonizującego z całością wielkiego ołtarza. Brak jego rzuca się przykro w oczy Jednak pomimo tego w kościele jest mnóstwo cennych i pięknych zabytków. Tak więc nad wejściem do zakrystji znajduje się figura cudownego Pana Jezusa z prawdziwemi czarnemi włosami, przysłanego z Rzymu 1700 roku.

W lewej nawie kościoła widzimy obraz Matki Boskiej Łaskawej, kruszącej strzały morowej zarazy. Tej to zarazy w 1710 r. wspomnieniu poświęcony jest drugi wielki obraz, umieszczony na zewnętrznej ścianie kościoła.

Piękna ambona w kształcie łodzi św. Piotra; kryształowy żyrandol również w kształcie łodzi z Wenecji sprowadzony; dwa wielkie bębny na Turkach przez hetmana pod Chocimem zdobyte; wspaniałe cenne malowidła i rzeźby; sama wreszcie struktura tej świątyni, — czynią na zwiedzającym nadzwyczaj podniosłe wrażenie.

Są też legendy związane z osobą samego hetmana. Oto na froncie kościoła znajduje się napis: „Regina pacis funda nos in pace", co znaczy: „Królowo pokoju umacniaj nas w pokoju", w rzeczywistości zaś ma na celu utrwalenie w pamięci nazwiska Paców. Fundator kościoła, Wielki Hetman Pac, kazał się pochować w progu kościoła i nakryć płytą z napisem: „Hic jacet peccator" („Tu leży grzesznik"). Otóż jakoby wkrótce po pogrzebie piorun uderzył w płytę, wobec czego umieszczono pamiątkową tablicę przy drzwiach kościoła.

Przy kościele znajdują się gmachy b. zakonu Kanoników Lateraneńskich, obrócone przez rząd rosyjski na koszary, które utrzymane zostały i dla wojska polskiego.

Kościół św. Jana (uniwersytecki).

Do najstarszych kościołów wileńskich należy kościół sw. Jana, wzniesiony w 1387 r. przez Wład. Jagiełłę. Jak wszystkie inne dawniejsze kościoły, ulegał on pożarom i przeróbkom niemal zupełnym. Za czasów Zygm. Augusta ofiarowany został Jezuitom, którzy dokonali gruntownej przebudowy jego. Oni to

przy kościele założyli „Collegium", przemianowane następnie przez Króla Stefana w 1578 r. na „Akademję".

Przy wejściu do kościoła okazale przedstawia się

zgrupowanie 10 ołtarzy, zbudowanych w dwa rzędy; środkowy z nich „Loretto", wysoko wzniesiony za wielkim ołtarzem. Schody prowadzące doń zamknięte ozdobną żelazną kratą.

Kościół św. Jana służył jako miejsce narodowych uroczystości. Tu witano wjeżdżających do Wilna królów: Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza. W tej to świątyni miewał swoje słynne kazania Piotr Skarga. Tu, już za czasów rosyjskich prześladowań, tworzono stopniowo „Panteon" polski w postaci pomników: Mickiewicza, Zana, Odyńca, Strojnowskiego. Syrokomli, Kościuszki. Tu wreszcie zaznaczmy, na starożytnych organach, z Połocka sprowadzonych, grywał Stanisław Moniuszko, długoletni organista tej świątyni, to też biust jego ku pamięci umieszczony został na chórze. Niestety, dzwony wywieźli Moskale, a organy Niemcy.

Przy kościele znajduje się dzwonnica 50 metrów wysokości, najwyższa budowa w mieście.

Uniwersytet.

Grzechem byłoby nie wspomnieć choć w krótkich słowach o Uniwersytecie wileńskim, chlubie i dumie miasta. Przechodząc po drodze rozwoju z „Collegium" jezuickiego, do „Akademji" króla Stefana Batorego i miana „Cesarskiego Uniwersytetu" za czasów Aleksandra I, spadł on w 1832 r. do rzędu „Akademji Medyczno - chirurgicznej", a w 1841 roku zamknięty został zupełnie. Dzwony obwieszczające wolność miastu z pod jarzma zaborców, głosiły zarazem zapowiedź wskrzeszenia „Almae Matris Vilnensis". Jedenastego października 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski otworzył na nowo Uniwersytet, który obecnie posiada wydziały: teologiczny, prawniczy, lekarski, humanistyczny, przyrodniczo-matematyczny,

sztuk pięknych i architektury, oraz studjum rolnicze. Liczy z górą 2.800 słuchaczy i około 100 wykładających. Z imieniem tej uczelni łączą się nazwiska najgłośniejszych naszych mężów nauki. Strojnowski, Skarga, Sarbiewski, Jędrzej i Jan Śniadeccy, Lelewel, Wolan, ks. Poczobut, Jundziłł, Czartoryski. Euzebjusz Słowacki, August Becu, Smuglewicz i inni, złotemi głoskami ryli swe imiona w historji Uniwersytetu. A cóż powiedzieć o tych Filomatach, i Filaretach, i Promienistych? O Zanie, i Mickiewiczu, i Czeczocie, i Juljuszu Słowackim, i tylu, tylu innych?

Zabytków architektonicznych mury uniwersyteckie mają bardzo wiele. Wspomnijmy „Aulę kolumnową", „Salę Śniadeckich", „Salę Białą", Obserwatorjum astronomiczne, Dziedziniec Skargi i t. d.

Bibljoteki i muzea.

Niedocenianym i mało znanym skarbem Wilna są jego archiwa i bibljoteki. Najbogatsza z nich to „Bibljoteka Uniwersytecka", powstała ze zbiorów po zamkniętych 31 klasztorach, z 48 bibljotek szkolnych, z kilku prywatnych i wielu zapisów i ofiar. Liczy ona z górą 300.000 tomów, w tem bardzo wiele prawdziwych „białych kruków".

W tymże gmachu Uniwersytetu mieści się „Archiwum państwowe", liczące około 26 tysięcy woluminów i 13 miljonów aktów, dotyczących XIV—XVIII wieków. — Archiwum w murach po-Franciszkańskich zawiera około 700 tysięcy dokumentów. Pozatem są archiwa: miejskie, katedralne, djecezjalne i inne, kryjące w swych wnętrzach nieocenione pamiątki historyczne.

Przy „Archiwum państwowem" zgrupowano pamiątki „Murawjewowskie". Mają one swój specjalny charakter i są godne widzenia.

Osobną wreszcie rubrykę zajmuje „Tow. Przyjaciół Nauk", mieszczące się przy ul. Lelewela, które posiada Muzeum, Bibljotekę i Archiwum, ciągle powiększające się, zawdzięczając prywatnym darom, nieraz bardzo wysokiej wartości. Zbiory Towarzystwa już dzisiaj liczyć trzeba na dziesiątki tysięcy książek, dokumentów, obrazów, sztychów, przedmiotów.

Kościół św. Kazimierza.

Poczesne miejsce wśród świątyń wileńskich zajmuje kościół św. Kazimierza, zbudowany dla Jezuitów przez króla Zygmunta III w 1604 r. wkrótce po kanonizacji królewicza św. Kazimierza. Trzy razy padał pastwą pożaru i był odbudowany. Podczas „Insurekcji" kościuszkowskiej płk. Jasiński zamknął w nim wziętych do niewoli około 1000 Moskali. — W czasie przejścia wojsk Napoleona służył za magazyn i mocno został podniszczony. W 1832 r. z rozkazu cara kościół zamknięto i przeznaczono na prawosławny sobór, lecz za czasów Murawjewowskich gruntownie go przerobiono, obniżono wieżyczki, zniesiono chór i zniekształcono ogólny widok. Za czasów okupacji Niemcy urządzili w nim kościół garnizonowy. W roku 1919, gdy bolszewicy wkroczyli do miasta i chcieli zaaresztować jezuitę ks. Mukermana, tłum zamknął się wraz z księdzem w kościele i przez trzy dni bronił dostępu. Wobec ostrzeliwania kościoła przez bolszewików, ks. Mukerman dobrowolnie oddał się w ręce ich, poczem został wywieziony do Smoleńska.

Stojąc w pobliżu ówczesnego Ratusza, kościół św. Kazimierza nieraz był świadkiem krwawych egzekucyj. Tu za zdradę stanu z rozkazu króla Stefana ścięto możnowładcę litewskiego Grzegorza Ościka. Tu w 1610 r. tłum zamęczył tyrana swego, dowódcę wojsk moskiewskich Myszeckiego. Tu powieszono

także „hetmana targowickiego“ Szymona Kossakowskiego, zdrajcę ojczyzny. Dziś przy kościele św. Kazimierza mieści się gimnazjum OO. Jezuitów i „Liga Robotnicza“.

Kościół Św. Krzyża (Bonifratrów).

Maleńki ten kościołek przy placu Napoleona więcej przypomina wiejski kościołek, niż wspaniałą świątynię dużego miasta. A jednak ma on bardzo miły wygląd, a tradycjami swemi sięga pierwszych dni Chrześcijaństwa na Litwie. Tak więc za czasów Olgierda, Gasztold namiestnik litewski, sprowadził do Wilna pierwszych Franciszkanów i tu im pobudował drewniany kościołek. Ale w parę lat potem pogański tłum, podburzony przez swoich kapłanów, wymordował zakonników, a klasztor zburzył. Padło wtedy tych męczenników 14-u, a na miejscu kaźni wytrysnęło źródełko, które do dziś dnia bije wewnątrz kościołka, ujęte w cementowe obmurowanie. — Lud wierzący przypisuje wodzie tej cudowne własności lecznicze na oczy, to też mnóstwo osób odwiedza kościołek w tym celu.

Godnym też wysokiej uwagi jest wielki ołtarz, w którym znajduje się krzyż z figurą Zbawiciela, cudami słynący, a także obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, również za cudowną uznawany.

Pieczę nad kościołem mają O. O. Bonifratrzy, których tutaj w XVII w. z Krakowa sprowadził biskup wileński Wojna. Przetrwali oni aż do 1843 r., utrzymując zakład dla obłąkanych. — Obecnie powrócili do swojej własności i opiekują się przytułkiem dla starców, mieszczącym się przy kościołku.

Kościoły św. Anny i Bernardyński.

Dwa te kościoły tak są z sobą nieharmonij nie splecione, że muszą każdego zwrócić uwagę. Splo ten nastąpił w ten sposób, że przy przebudowie w XIV w.

kościoła Bernardynów po dobudowaniu trzech naw i dzwonnicy, kościół złączył się ze stojącym w pobliżu kościołem św. Anny. Ten ostatni, to jest św. Anny, niepospolity zabytek wiślano-baltyckiego stylu, wystawiła w 1392 r. żona W. Ks. Witolda, polecając wykonanie architektowi Purbachowi z Malborga. Użył on do budowy 33 rodzaje cegieł, specjalnie formowanych. Fundamenty kościoła też są niezwykłe, bo z olchowych słupów bite.

Krąży podanie, że Napoleon I, zachwycony widokiem kościoła, żałował, iż nie może go postawić na dłoni i przenieść do Paryża. — Jednakże wnętrze kościoła nie przedstawia nic godnego uwagi.

Obok kościoła znajduje się dzwonnica, naśladująca styl kościoła, wystawiona w 1874 r. Mieści ona wejście na tak zwane *„Scala Christi"*, to jest marmurowe schody, w których pod szkłem znajdują się relikwje z Ziemi Swiętej. Wierni, wchodząc na klęczkach po schodach, całują relikwje.

Kościół Bernardynów, mniej okazały zewnętrznie, wewnątrz posiada mnóstwo cennych zabytków i pamiątek. Założyli go w 1469 r. O. O. Franciszkanie Obserwanci, którzy w Krakowie zbudowali kościół św. Bernardyna z Sieny i z tej racji Bernardynami przez lud przezwani zostali. Kościół bernardyński pamiętny jest rzezią ludności w 1655 r. przez wojska Chowańskiego i wymordowaniem zakonników, co przedstawiają malowidła w krużgankach. W kościele znajdują się relikwje św. Walentyna i św. Florjana, oraz trumienka ofiary okrutnego mordu z 1597 r. siedmioletniego błogosławionego Szymona Kierelisa, któremu mordercy 170 ran zadali. W skarbcu są dwa relikwjarze z kroplą krwi Chrystusa i drzewem z Krzyża św.

Kościół św. Michała.

Prawie na wprost św. Anny znajduje się kościół św. Michała, a przy nim dawny klasztor sióstr Klarysek, zbudowany w 1596 r. przez Lwa Sapiehę. W sąsiedztwie tego kościoła znajdował się zbór Arjanów, z którego kiedyś zaczęto strzelać z łuków do klasztoru i jedna strzała utkwiła w obrazie na fasadzie kościoła. Wszczął się wielki tumult, który za edwie straż miejska uspokoiła. Z rozkazu króla Władysława IV zbór został zburzony, a Arjanom pod świątynię wyznaczono miejsce przy ul. Zawalnej.

W 1655 r. kozacy wyrznęli ludność, szukającą schronienia w kościele, a wraz z nią umęczyli przełożoną klasztoru Dorotę Siedleszczyńską, o czem głosi napis nad trumną.

W lewym ołtarzu znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, znaleziony w puszczy w 1518 r. Papież Benedykt XIV w 1750 r. pozwolił na uroczystą koronację obrazu dwiema złotemi koronami. Dzień „Zwiastowania" osobliwszem nabożeństwem jest obchodzony, zgodnie z ustanowieniem w 1669 r. przez biskupa Aleksandra Sapiehę, który 70 cudów spisanych sprawdzić kazał i w oddzielnej książeczce pozwolił opis ich wydrukować.

Kościół św. Teresy (Ostrobramski).

Wspomnieliśmy już parokrotnie o kościele po-Karmelickim, znajdującym się w najbliższem sąsiedztwie z Ostrą Bramą. Ufundowany on został około 1650 r. przez Stefana Paca pod wezwaniem św. Teresy i św. Jana od Krzyża. Posiada sporo nagrobków i portretów fundatorów kościoła. Pamiętny jest walkami w 1794 r., w których O. O. Karmelici czynny

brali udział, a braciszek Celica strzałem z okna kaplicy zabił rosyjskiego pułkownika Diejewa.

Kasując klasztory, rząd rosyjski nie pominął i Karmelitów Bosych, którym w 1844 r. zabrał klasztor dla prawosławnego monastyru św. Ducha. Chcieli potem popi targnąć się i na sam kościół, ale Rada Miejska gorąco się temu sprzeciwiła.

Kościół św. Ducha.

Pierwotnie drewniany, założony został przez króla Władysława Jagiełłę, który osadził przy nim O. O. Dominikanów, a ci odbudowując po pożarze kościół, znacznie go powiększyli. Wspaniałe są wewnątrz 15 ołtarzy, łączące się w jedną całość.

W budynkach poklasztornych mieści się dzisiaj Magistrat. Za czasów Murawjewa tu więziono młodzież Filarecką. W podziemiach kościoła znajduje się mnóstwo grobowców.

Kościół św. Mikołaja.

Właściwie nie kościół, a kościołek, jedyny w którym nabożeństwa odprawiane są w języku litewskim. Kościołek ten uchodzi za jeden z najstarszych w Wilnie, wystawiony jakoby w 1324 r., a przebudowany w 1440 r. W 1812 r. wojska francuskie bardzo go zniszczyły. Różne późniejsze przebudówki zeszpeciły pierwotną budowę w stylu gotyckim.

Kościół św. Katarzyny.

Przy kościele tym znajduje się klasztor Benedyktynek, sprowadzonych do Wilna w 1622 r. przez Jana Karola Chodkiewicza. — W czasie rzezi kozackiej w 1655 r. wiele z nich śmierć męczeńską poniosło,

a kościół spalony został. Odbudowany w stylu „rokoko“, kościół posiada piękną kaplicę „Opatrzności“, oraz kilkanaście obrazów Czechowicza.

Do klasztoru wstęp wzbroniony nawet kobietom.

Kościół św. Jerzego.

Powstał on jako fundacja jednego z Radziwiłłów w 1506 r. poza murami ówczesnego miasta. Przy kościele wznosi się wieża, która zdaje się była basztą obronnych murów miasta.—Kościół należał do zakonu Karmelitów. Od 1798 r. mieści się przy kościele Seminarjum duchowne.

Kościół Wniebowstąpienia (Misjonarzy).

Przyglądającemu się z Góry Zamkowej panoramie miasta rzucają się w oczy dwie strzeliste wieże na znacznem wzniesieniu, górujące ponad miastem. Jest to kościół Wniebowstąpienia, a przy nim b. klasztor O. O. Misjonarzy, wystawiony w latach 1695—1730 r. przez Teofila Platera na tak zwanej „Górze Zbawiciela“. Zniszczony przez Francuzów, został w 1839 r. obrócony przez Moskali na więzienie, w którem pomiędzy innymi przetrzymywano uczestników spisku Szymona Konarskiego.—Kościół posiada piękny obraz Wniebowstąpienia w wielkim ołtarzu i sporo nagrobków fundatorów kościoła. Zabudowania klasztorne obejmują dawny pałac Sanguszków i służą za koszary.

Kościół Serca Jezusowego (Wizytek).

Bardzo blizko od kościoła Misjonarzy znajduje się kościół Wizytek, zbudowany przez króla Augusta II Sasa w 1717 r. dla sióstr Wizytek. Murawjew wygnał zakonnice, a klasztor oddał mniszkom prawosła-

wnym. Wnętrze kościoła przedstawia się bardzo bogato. Z dawnych zabytków pozostały w nim dwa piękne kolumnowe ołtarze.

Kościół Wszystkich Świętych.

Wtłoczony w żydowską dzielnicę Wilna nie wszystkim znany jest, stary, bo przeszło trzysta lat liczący, kościół Wszystkich Swiętych, wzniesiony wraz z klasztorem Karmelitów przez Wojciecha Chludzińskiego. Jak na wielu inych świątyniach wileńskich, tak i na nim, zaciążyła ręka Francuzów w 1812 r. i pożar w końcu XVIII wieku. Piękna wieża podobna do wieży przy kościele św. Jana i posągi św Eljasza i Elizeusza na szczycie,wyróżniają zewnętrzny wygląd świątyni od innych kościołów wileńskich.

Kościół N. P. M. Pocieszenia (Augustjanów).

Różne koleje przechodził kościół ten, a wraz z nim zabudowania klasztorne. Zbudowany przez O. O. Augustjanów Eremitów w 1746—1768 r. na miejscu spalonego unickiego drewnianego kościołka, zniszczony w 1812 r. przez wojska Napoleona, przerobiony zostaje w 1843 r. na cerkiew św. Andrzeja, a po uzyskaniu wolności w 1919 r. oddany zostaje katolickiemu duchowieństwu, które z kolei przekazało go duchowieństwu unickiemu.

Budynki po-klasztorne przez czas jakiś mieściły Akademję duchowną; zakupione potem przez Uniwersytet, mieszczą obecnie Seminarjum nauczycielskie i różne organizacje akademickie.

Mury Franciszkańskie.

Piszemy „mury“, a nie „kościół“, bo aczkolwiek stoi sam gmach, ale niema w nim świątyni, jakby na-

leżało, lecz mieści się w nim „Archiwum państwowe", dla którego bardzo łatwo można znaleźć miejsce w którymkolwiek z licznych gmachów rządowych. Napróżno O. O. Franciszkanie zabiegają o zwrot swej własności, — jak dotychczas zadowolić się muszą małą kapliczką obok kościoła w głębi dziedzińca.

Kościół Franciszkanów należy do najstarszych w Wilnie, sięga bowiem 1421 r. i ma bardzo bogatą historję. Po wymordowaniu przez pogan pierwszej misji franciszkańskiej możnowładca Gasztold sprowadził ponownie i osadził ich na przedmieściu „Piaski", dzisiejsza ul. Trocka. I pożary, i rzezie kozackie, nie ominęły świątobliwych mężów i dzieł rąk ich, aż wreszcie za czasów Murawjewa konfiskata murów klasztornych położyła kres istnieniu zakonu na czas dłuższy.

Dziedziniec i zabudowania klasztorne były miejscem w 1862 r., gdzie odbywały się patryjotyczne manifestacje. Tutaj też okrutny satrapa więził ofiary swych prześladowań. Na tym to cmentarzu kościelnym znajduje się od ulicy mała kapliczka, wystawiona w 1708 r. przez Michała Suzina na pamiątkę wyrznięcia Franciszkanów w 1341 r. przez Tatarów, a ogólnej rzezi w kościele w 1655 r. przez kozaków.

Co się tyczy murów po-klasztornych, to wewnątrz ich mieszczą się różne instytucje miejskie i społeczne. Z tyłu kościoła znajdowała się piękna dzwonnica, którą wandalska ręka Moskali zburzyła w końcu ubiegłego stulecia.

Mury po-Bazyljańskie.

Zaraz za Salą miejską, nie dochodząc Ostrej Bramy, mamy po prawej stronie wielki kompleks murów po-Bazyljańskich, których historja tyle razy wiąże się z dziejami i literaturą naszą. Tu podczas procesu

Filaretów więziony był w 1823 r. Mickiewicz z kolegami. Opiewana w III-iej części „Dziadów“ „cela Konrada“, tu właśnie znajduje się w końcu pawilonu, przy murze oddzielającym go od ul. Ostrobramskiej. W tych to murach w 1838 r. więziony był i stąd uprowadzony na stracenie (27.II-1839 r.) Szymon Konarski. — Później w murach tych mieściło się „Seminarjum prawosławne litewskie“, a obecnie „Gimnazjum białoruskie“.—Z czasem ma tu być umieszczone „Archiwum państwowe“.

Sama świątynia, obecnie cerkiew, powstała w 1514 r. z fundacji Ks. Konstantego Ostrogskiego na pamiątkę zwycięstwa pod Orszą, na tem jakoby miejscu, gdzie stała przedtem maleńka cerkiewka, wzniesiona przez żonę Ks. Olgierda ku czci pierwszych męczenników za wiarę chrześcijańską: Jana, Antonjusza i Eustachego, zamordowanych w 1347 r.—Zygmunt III oddał cerkiew i klasztor Bazyljanom, którzy przetrwali tu do 1827 r. Tutaj to żył i pracował św. Józafat Kuncewicz, zamęczony przez Moskali. Później rząd rosyjski zabrał cerkiew dla prawosławia. Według podania, znajdujący się w cerkwi obraz Matki Boskiej Odigitrii, malowany jest na deskach przez św. Łukasza Ewangelistę i przywieziony został do Wilna przez żonę Aleksandra Jagiellończyka, córkę cara Iwana III

Inne kościoły i świątynie.

Nie sądźmy, że obejrzeliśmy choć pobieżnie wszystkie kościoły wileńskie. Jest ich jeszcze bardzo dużo, że wspomnimy: po-Jezuicki św. Rafała; św. Jakóba i Filipa na Łukiszkach; św. Bartłomieja na Zarzeczu; Trynitarzy na Antokolu. A i w samem śródmieściu są jeszcze mniejsze kościoły, jak św. Trójcy, św. Stefana, Tow. Dobroczynności i inne. Są też w budowie nowe kościoły: na Sołtaniszkach, św.

Ignacego, na Pohulance. Nie brak też i świątyń obcych wyznań, cerkwi zwłaszcza. Są kirchy i zbory, i meczety tatarskie, i synagogi żydowskie, i kenesy karaimskie.

Jest też w mieście parę figur wielce czczonych przez ludność miejscową, że wspomnimy dwie: figurę cudownego Pana Jezusa przy Zielonym moście na Śnipiszkach, wystawioną w 1710 r. na miejscu, gdzie była wspólna mogiła paru tysięcy ludzi zmarłych na zarazę, i św. Jacka na Pohulance, pochodząca z 1430 r. na pamiątkę apostołowania tego świętego na Litwie.

Cmentarze wileńskie.

Cmentarzy Wilno posiada kilka. Największy i najpiękniejszy z nich jest cmentarz na Rossie. biorący swą nazwę od pogańskiego święta Rossy, które w tej dolinie Litwini obchodzili. Tu spoczywają snem wiecznym: poeta Ludwik Kondratowicz (Syrokomla). Archeolog i uczony Eustachy Tyszkiewicz. Prof. Euzebjusz Słowacki, ojciec Wielkiego Juljusza i prof. August Becu, ojczym tegoż. Józef Montwiłł, działacz społeczny i wielu innych.

Na cmentarzu Bernardyńskim spoczywa wielu znakomitych mężów nauki i sztuki.

Na cmentarzu Ewangelickim znajdziemy grób Wawrzyńca hr. Puttkamera, męża „Maryli".

Okolice Wilna.

Wilno posiada bardzo malownicze okolice. Niemal w każdą stronę od miasta jest coś godnego widzenia, szczególnie jednak pięknie są położone brzegi Wilji w górę rzeki, po której jadąc statkiem, mijamy Antokol, Tusculanum, Trynopol i dojeżdżamy do dawnej letniej siedziby Biskupów wileńskich Werek. Z czasem przeszły one w ręce Potockich i Radziwił-

łów, wreszcie Hohenlohów, którzy przymuszeni byli sprzedać je w obce ręce. Dawny pałac zachował się dość dobrze, otoczenie jednak nie przypomina w niczem magnackiej fortuny.

Z Werkami graniczy głośna na całą okolicę *Kalwarja*, dokąd ściągają pielgrzymki z dość odległych stron. Początek Kalwarji sięga XVII wieku, kiedy na pamiątkę oswodzenia Wilna od Moskali w 1661 roku założono ją. W tym to czasie zbudowany został przez biskupa Białozora kościół Kalwaryjski pod wezwaniem Św. Krzyża, istniejący do dziś dnia.

Dobiegliśmy do końca naszej pracy. Dalecy jesteśmy od myśli, że wyczerpaliśmy przedmiot. Jest on tak bogaty, że poznanie go, a tembardziej opisanie, wymaga długoletniej zbiorowej pracy wielu osób. Cel naszej pracy jest inny: chcemy, aby ci nasi bracia rodacy, którzy dłużej czy krócej zabawią w Wilnie, czy to przybywający z szerokich łanów sandomierskich, czy z pod niebosiężnych Tatr, czy z nad brzegów sinego Bałtyku, czy z żyznych czarnoziemów Hrubieszowskich, czy z nad Wisły, Bugu, Warty, lub Dniestru, aby wszyscy oni, widząc Wilno po raz pierwszy, unieśli z niego to jedno poczucie, że widzieli miasto, którego przeszłość jest jednym gorącym aktem miłości i przywiązania: najprzód do wiary katolickiej, a następnie do polskości. O malowniczości Wilna niech każdy sądzi sam, według swych pojęć.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Bielymstoku
122462

DRVKARNIA
MARKA
LATOVRA
W.Z.A.D.